



Premier Chruszczow na farmie Roswella Garsta w Coon Rapids.

CAF — Radiofoto

HCP da dodatkową produkcję wartości pół miliarda złotych

Plon dyskusji nad 5-latką

Samorząd robotniczy „Cegielskiego” podsumował drugi etap dyskusji nad 5-letnim planem rozwoju zakładów. Z referatu dyrektora Wł. Kosturki wynikało, że ponowne „szlifowanie” planu dało nadspodziewane efekty w postaci dodatkowego uwzględnienia: 8 silników spalinowych średniej mocy, 182 obrabiarek, 15 wagonów osobowych, 4 tys. ton odkuwek itp., łącznej wartości 498 mln. złotych, co stanowi 6 procent całej planowanej na okres produkcji.

Ustalono, iż w latach 1960—65 produkcja porównywalna wzrosła w stosunku do roku 1959 o 79,4 proc., a zatrudnienie tylko o 20 proc. Większość przyrostu produkcji uzyska się więc dzięki postępowi technicznemu i lepszej organizacji pracy. Koszt wyprodukowania wagonu osobowego obniży się o około 94 tys. zł. Silniki i obrabiarki HCP będą nowoczesniejsze, lepsze i tańsze.

Plan przewiduje 629 mln. zł wydatków na inwestycje, pod-

trzymując koncepcję rozbudowy fabryki wagonów, przebudowy fabryki silników, budowy nowej fabryki obrabiarek na Staroleścu itp.

W toku dyskusji zwracano uwagę i na pewne ujemne fakty. Dotychczas nie ma np. decyzji jakiego typu silniki traktacyjne ma się produkować w „starej” fabryce obrabiarek. Ich seryjna produkcja ma się rozpocząć w roku 1962, a jeszcze nie ma dokumentacji ani technologii, oprzyrządowania itp.

Szkoda, że na tak ważną konferencję do ważnych zakładów, nie przybył żaden kompetentny przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego; mógłby wiele spraw wyjaśnić. (pch)

„Jazz 59”

Dźwiękami „Swanee River” — tradycyjnej melodii otwierającej wszystkie festiwale jazzowe świata — rozpoczęła się 24 bm. w Warszawie cztero-dniowa impreza „Jazz 59”. Uczestniczy w niej 11 najlepszych zespołów jazzowych z całego kraju oraz trzy zagraniczne — z Danii, Czechosłowacji i NRD. (PAP)

Spotkanie naukowców całego świata

W dniu 24 bm. w gmachu Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie rozpoczęły się obrady międzynarodowego sympozjum naukowego nt. „Rola nauki w rozwoju gospodarki i dobrobytu narodów”, zorganizowanego przez Światową Federację Pracowników Nauki. Gospodarzem i inicjatorem sympozjum jest Związek Nauczycielstwa Polskiego. Obrady trwać będą trzy dni. Bierz w nich udział ponad 150 naukowców z ponad 30 krajów świata.

Naukę polską reprezentuje 24-osobowa grupa wybitnych naukowców, przedstawicieli niemal wszystkich dziedzin wiedzy. (PAP)

Turyści wiejscy spotkają się w Zielonej Górze

3 i 4 października br. z okazji „Dni Zielonej Góry” oraz „winobrania” odbędą się w stolicy Ziemi Lubuskiej zlot młodych turystów wiejskich. Uczestnictwo w zlocie, którego organizatorem jest zarząd wojewódzki ZMW, zaplanowało prawie 2 tys. chłopów i dziewcząt z różnych stron kraju. (PAP)

Głos WIELKOPOLSKI

CZY TEL NIK

Poznań
sobota
26 września
1959

Rok XV Wydanie AB

Cena 50 gr

Nr 229 (4867)

Pittsburgh — Waszyngton — Camp David

Rozpoczęły się rozmowy Chruszczow - Eisenhower

W czwartek rano, przy pięknej słonecznej pogodzie premier ZSRR N. S. Chruszczow zwiedzał miasto Pittsburgh, jak określa go obecnie prasa amerykańska, „śpiący gigant” przemysłu stalowego USA, którego robotnicy strajkują od 72 dni. Wielkie zakłady hutnicze tego miasta, których roczna zdolność produkcyjna wynosi ponad 38 milionów ton stali, są obecnie puste, ruch na bocznicach kolejowych spalizowany w całej wielkiej Dolinie Monongahela, tętniącej normalnie pracą, panuje cisza i spokój. 91 tys. hutników Pittsburgha nie pracuje już od dwóch i pół miesiąca.

Jedynym zakładem metalurgicznym, który mógł zwiedzić premier Chruszczow w Pittsburghu, było stosunkowo niewielkie przedsiębiorstwo „Mesta Machinery Company”, produkujące urządzenia hutnicze. Drugi dzień pobytu premiera ZSRR w Pittsburghu rozpoczął się właśnie od zwiedzenia tych zakładów.

Przed hotelem i na trasie przejazdu premiera zgromadziło się wiele tysięcy mieszkańców miasta. Liczni z nich serdecznie pozdrawiali gościa.

Przyjazne powitanie zgotowano Chruszczowowi także w samych zakładach. W bramie

„Mesta Machinery Company” witało premiera około 250 osób. Podczas zwiedzania fabryki premier Chruszczow rozmawiał z jej robotnikami i kierownikami.

24 bm. wieczorem premier wziął udział w przyjęciu, jakie na jego cześć wydał gubernator stanu Pensylwania, Lawrence, burmistrz Pittsburgha, Gallagher, oraz rektor uniwersytetu w Pittsburghu, dr Lichtfield.

O godzinie 21.15 (naszego czasu) premier radziecki odleciał z Pittsburgha do Waszyngtonu. Wczoraj udał się do Camp David, ustronnej rezydencji Eisenhowera na rozmowy z prezydentem USA.

Do rozmów tych prezydent Eisenhower przygotował się bardzo starannie. Odbił on szereg narad ze swymi najbliższymi doradcami.

„CUDOWNĄ” ZMIANA ATMOSFERY W USA

Jak stwierdza nowojorski korespondent PAP red. H.

Domniemany złodziej obrazów z Muzeum Śląskiego — pod kluczem

Wytrwała praca Milicji Obywatelskiej, wsparta pomocą społeczeństwa, doprowadziła do rewelacyjnego rezultatu — odkrycia obrazów skradzionych w marcu 1957 r. z Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. 25 bm. 12 obrazów sławnych mistrzów, a m. in. Jana Matejki, Aleksandra Giermskiego, Henryka Rodakowskiego i Juliusza Kossaka zostanie przekazanych przez organa MO Prezydium Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu. Niebawem plótna te wrócą na swe stare miejsce w muzeum.

„The Family of Man”

Olbryzim powodzeniem cieszy się w Warszawie wystawa fotografików amerykańskich pt. „The Family of Man” („Rodzina człowieka”). Prezentowane prace ukazują życie człowieka w różnych krajach, okolicznościach życiowych, środowiskach kulturalnych itp. Na zdjęciu: Złote Wybrzeże — praca Alfreda Eisenstaedta. Fot. — CAF

WIADOMOŚCI Sportowe

PUCHAR EUROPY

W dalszych spotkaniach o Puchar Europy w piłce nożnej padły następujące wyniki:

IFK Goeteborg (Szwecja) pokonał Linfield (Pn. Irlandia) 6:1 (2:1); FC Barcelona wygrała z CDNA Sofia 6:2 (4:1); AC Milan odniósł zwycięstwo nad Olympiakos Ateny 3:1 (2:0).

Do 1/8 finału zakwalifikowały się więc już drużyny: OGC Nice (Francja), Jeunesse (Luksemburg), Wiener Sport Klub (Austria), Eintracht Frankfurt (NRF), Fenerbahce (Turcja), Glasgow Rangers (Szkocja), IFK Goeteborg (Szwecja), A. C. Milan (Włochy), FC Barcelona (Hiszpania), oraz drużyny, które przeszły przez I rundę w o. Real Madryt (Hiszpania), Sparta Rotterdam (Holandia), Bold Klub Odense (Dania), Young Boys Berne (Szwajcaria), Crvena Zvezda (Belgrad Jugosławia).

POKORNY PIĄTY

Zwycięzcą 7-etapu wyścigu dookoła Bułgarii został Belg Gallens, przed Bułgarem Kocemem, Hausmanem i Kasperem (oba CSR). Piąte miejsce zajął Pokorny (Polska) w tym samym czasie co zwycięzca.

(Pozostałe wiadomości sportowe na str. 6.)

PAP-RADIO AP INF-WY-TELEFONEM
API TELEFONEM P'DIO INF WE PAP
RADIO INF IN V PAP
INF V RADIO
TEL V PAP API
PAP V PAP API
INF WE RADIO INF WE PAP API
TELEFONEM INF WE RADIO PAP API

Krótko

Zmarł Adam Styka

W nowojorskim szpitalu zmarł w nocy z 23 na 24 bm. Adam Styka — ostatni ze znanej polskiej rodziny malarzy.

Katastrofa lotnicza

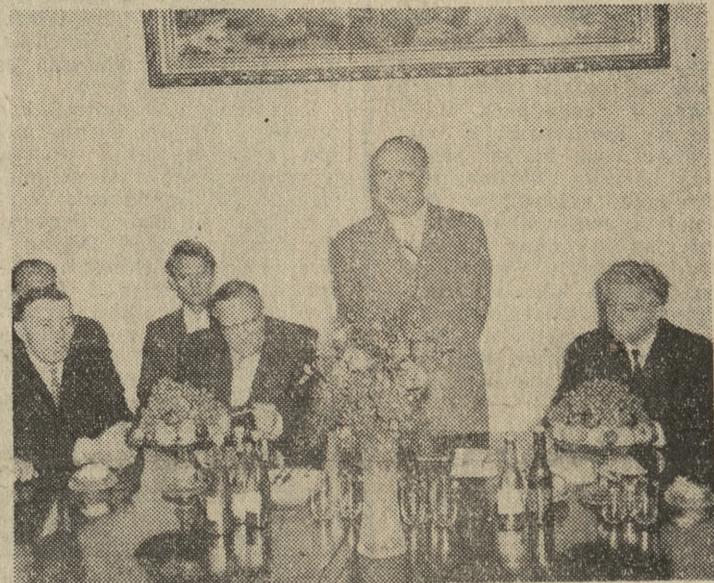
Jak donoszą z Sao Paulo, w środę w pobliżu lotniska Congonhas uległ katastrofie samolot brazylijski. Na pokładzie znajdowało się 16 pasażerów i 4 członków załogi. Wszyscy pasażerowie oraz członkowie załogi zginęli.

Sztorm minął

Po dwudniowym sztormie na Bałtyku panuje znowu spokój. W godzinach rannych 24 bm. PIHM odwołał ostrzeżenie o silnym wietrze. Pierwsze kutry rybackie wyruszyły ze swych baz na łowiska.

„Patrick Henry”

W stoczni w Groton (USA) spuszcza na wodę drugą amerykańską atomową łódź podwodną przystosowaną do wyrzucania pocisków balistycznych. Nowa łódź, „Patrick Henry”, jest siostrzanym okrętem łodzi „Jerzy Waszyngton”, wodowanej 9 czerwca. Każda z nich ma 5.400 ton wyporności.



23 bm. w gmachu Ambasady ZSRR w Warszawie odbyło się spotkanie naukowców radzieckich przybyłych do Warszawy na sympozjum naukowe z dziennikarzami. O osiągnięciach nauk radzieckich mówił prezydent Akademii Nauk ZSRR — prof. Niesmiejanow. Na zdjęciu: przemawia prof. Niesmiejanow. Obok z lewej: prof. Oparin z prawej: ambasador ZSRR w Polsce — P. Abrasimow. CAF — fot. Langda

„Emilia Plater” „Pekin”

Rośnie flota 10-tysięczników

Flota polskich 10-tysięczników rośnie w szybkim tempie. Pod naszą banderą płyne już 10 takich motorowców i jeszcze w bież. miesiącu Polskie Linie Oceaniczne zwiększą stan posiadania o nową jednostkę tej wielkości — „Emilia Plater”, która obecnie odbywa próbną rejs po Bałtyku. Równocześnie w Stoczni Gdańskiej, budującej popularną 10-tysięczniki dobiega końca montaż kadłuba kolejnego motorowca. Jest on przeznaczony dla Polskich Linii Oceanicznych. Dla uczczenia zbliżającej się 10-tej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej, na wniosek pracowników PLO, motorowiec ten otrzyma nazwę stolicy ChRL — „Pekin”. (PAP)

Spadł w czeluść wielkiego pieca

Straszliwy wypadek wydarzył się w Duisburgu (NRF). Zatrudniony w jednej z hut robotnik stracił przytomność przy czyszczeniu urządzeń załadunkowych wielkiego pieca. Automatyczne urządzenia załadunkowe wrzuciły nieszczęśliwego w rozżarzoną czeluść pieca. (PAP)

Eksploracja na Przylądku Canaveral

W amerykańskim ośrodku doświadczalnym na Przylądku Canaveral na Florydzie w czasie przeprowadzania prób technicznych eksplodowała w czwartek 30-metrowa rakietka typu „Atlas-Able”. Miała ona wyrzucić w przestrzeń kosmiczną sztuczny satelitę Księżyca. W czasie przeprowadzania prób silnika rakiety, stanęła ona nagle w płomieniach, niszcząc całkowicie aparaturę satelity. Zniszczony satelita ważył około 175 kg i zawierał aparaturę telewizyjną, która miała przekazać na Ziemię obraz nieznanej strony tarczy księżycowej. (PAP)



GŁOS
WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wachański, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Bińnik, miejskiego — Eugeniusz Cofa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

OPINIE I MYŚLI

DIALOG

Wizyta premiera Chrzciszczowa w Stanach Zjednoczonych dobiega końca. Wczoraj w Camp David rozpoczął się 3-dniowy dialog pomiędzy prezydentem Eisenhowerem a premierem Chrzciszczowem. Przy rozmowach obecni będą m. in. sekretarz stanu — Herter i minister spraw zagranicznych — Gromyko.

Ciepło, a w wielu wypadkach entuzjastycznie przyjęcie premiera Chrzciszczowa przez społeczeństwo amerykańskie, będzie miało na pewno wpływ na atmosferę toczących się rozmów. Tematyka ustalona uprzednio przez Hertera i Gromykę, nie została podana do publicznej wiadomości. Na podstawie informacji niektórych agencji zachodnich, należy się spodziewać, że omawiane będą m. in. problemy Niemiec, Berlina, rozbrojenia, sytuacji w Azji południowo-wschodniej, sprawy wymiany handlowej, kulturalnej i inne. W oficjalnych kołach amerykańskich podkreśla się jednak, że rozmowy nie będą miały charakteru negocjacji, lecz jedynie wymiany poglądów.

Tak czy inaczej, do rozmów w Camp David przywiązuje się ogromne znaczenie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że będą one miały poważny wpływ na kształtowanie się ogólnej sytuacji międzynarodowej, na dalszy rozwój stosunków między Wschodem a Zachodem.

Jest oczywiste, że rozmowy Eisenhower — Chrzciszczow nie będą łatwe. W wielu sprawach istnieją poważne rozbieżności.

„New York Herald Tribune” podkreśla, że obie strony są całkowicie zgodne, że wojna nuklearna byłaby katastrofą dla całej ludzkości i że należy dążyć do wszelkich starań, aby ją wyeliminować. Już ten fakt powinien sprzyjać rozmowom w Camp David, które będą nadal kontynuowane podczas wizyty Eisenhowera w Związku Radzieckim.

Mieczysław Haliński

Tysiące ptaków na Helgolandzie

Jak oświadczył kierownik stacji ornitologicznej na Helgolandzie, w ostatnich tygodniach na wyspie tej w przelocie do południowych krajów zatrzymało się tysiące wędrownych ptaków. Takiej liczby wędrownego ptactwa nie zaobserwowano na Helgolandzie już od kilkunastu lat. Kierownik stacji oświadczył, że w 1959 r. pracownicy stacji ornitologicznej zaobserwowali przeszło 10 tysięcy ptaków. (PAP)

Jeszcze tylko dzisiaj punkty odbioru „KOZIOŁKÓW” przyjmują kupony na które rozlosowane zostaną 1 samochód osobowy oraz wiele innych wartościowych nagród rzeczowych



Sejmik urbanistów w Koźminie

(inf. wł.)

Z inicjatywy Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury, o. była się 24 i 25 bm. w Koźminie (pow. Krotoszyński) narada urbanistów z dwóch województw: poznańskiego i bydgoskiego.

W naradzie uczestniczyli przedstawiciele: KUA, Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego w Poznaniu, Wojewódzkiego Pracowni Urbanistycznych Poznania, Bydgoszczy i Łodzi, Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, Wojewódzkiego Biura Projektów Wiejskiego — Poznań i konsultant WPU — prof. W. Czarnecki z Poznania, oraz gospodarze miast Koźmina i Kobylina, nie wyjąwszy architekta powiatu krotoszyńskiego.

Tematem dwudniowej konferencji było omówienie metod opracowywania planów urbanistycznych małych miasteczek. Na przykładzie ogólnych planów zagospodarowania przestrzennego Dolska i Koźmina oraz Brześcia Kujawskiego, Barcina i Lubienia (woj. bydgoskie) dyskutowali urbanisci nad celowością i sposobami aktywizacji małych miasteczek.

Podjęte na naradzie w Koźminie postulaty, drugiej tego typu konferencji w kraju (pierwsza odbyła się dla województw: lubelskiego i rzeszowskiego) mają posłużyć jako konkretne wnioski na pa-

Wybuch gazu świetlnego

W jednym z mieszkań w Bydgoszczy, z nieustalonych dotąd przyczyn nastąpił niezwykle rzadki wypadek wybuchu gazu świetlnego. W na- stępstwie wybuchu dwie osoby znajdujące się w mieszkaniu: Bronisław Sienkiewicz i jego żona Genowefa oraz dwoje dzieci doznały poważnych poparzeń. Bronisław Sienkiewicz przewieziony do szpitala znajduje się w stanie bardzo ciężkim.

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie dla ustalenia przyczyn wybuchu gazu. (PAP)

Małoletni siłacz

Urodzony 15 lipca 1956 roku, w małej miejscowości Constantia, niedaleko granicy jugosłowiańskiej, Vasilis Patsidis, idzie wyraźnie w ślady mitologicznego Herkulesa. Mając zaledwie 3 lata waży on 30 kg, ma 120 cm wzrostu oraz 73 cm obwodu klatki piersiowej i 36 cm obwodu szyi.

Rodzice udali się ze swym niezwykle silnym synkiem do Saloniki, gdzie poddali go dokładnym badaniom lekarzy. Podczas wizyty chłopczyk podniósł bez większego wysiłku jednocześnie 6 krzeseł, a następnie duży stół.

Mimo szybkiego rozwoju fizycznego, chłopiec jest częściowo niedorozwinięty umysłowo. (PAP)

dziennikowy ogólnopolski zjazd urbanistów w Kazimierzu nad Wisłą. (an)

Afera łapówkowa w „Motozbycie“

(inf. wł.)

Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu kończy śledztwo w sprawie pobierania łapówek przez pracowników Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Sprzętu Samochodowego „Motozbyt” w Poznaniu. Akt oskarżenia będzie obejmował dyrektora Pozn. Biura Zaop. Sprzętu Samochodowego — M. Knopę, wicedyrektora wspomnianego na wstępie przedsiębiorstwa — S. Kulibabę, kier. dz. sprzedaży — H. Baranowskiego, sł. magazyniera — J. Lisieckiego, nigdzie nie pracującego — Z. Rykaczewskiego i innych.

Śledztwo wykazało, że jeszcze w 1957 r. przy sprzedaży opon prywatnym nabywcom, którym specjalnie zależało na szybkim zakupie, „ustalono” kwotę 500 zł płacone za jedną oponę (poza rachunkiem). Przy sprzedaży samochodów — za zamianę marki pojazdu, kupno poza ustaloną kolejnością, itp. — trzeba było płacić „haracz” sięgający do 3 tys. zł. Aresztowano 7 osób. (I)



Przed kilku dniami donosiliśmy o odnalezieniu 12 bezcennych obrazów sławnych mistrzów, które swego czasu skradziono z Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Wczoraj pisaliśmy o ujęciu przez organa MO domniemanego złodzieja obrazów.

Dziś natomiast zamieszczamy fotografie znalezionych dzieł sztuki, znajdujących się już w bezpiecznym depozycie Komendy Woj. we Wrocławiu.

Na zdjęciu górnym — „ogólny widok” na odnalezione obrazy, na zdjęciu dolnym — kpt. Józef Korzeniowski przy „Portrecie Wandy Mone” pędzla Franciszka Streit’a.

Fot. — Tadeusz Drankowski

Dziecko spłonęło w kółce

Wstrząsający wypadek wydarzył się we wsi Tomawa pow. Piotrków. Miejscowa rolniczka Stanisława Pabich wychodząc do pobliskiego sklepu pozostawiła w mieszkaniu bez opieki troje małych dzieci. Lekkoomyślność ta zakończyła się tragicznie. 4-letni Paweł bawiąc się zapalnikami podpalił słomę w kółce, w której spał dwuletni Sławek. Dziecko poniosło straszliwą śmierć w płomieniach. (PAP)

Wylosowane nagrody

Dziś podajemy następną listę, nagrodzonych w losowaniu kuponów konkursu: „Jedna z 1.000 szkół za makulaturę i szmaty”. Oto numery: 7909, 8520, 8735, 8833, 9757, 9844, 10183, 10883, 15417, 15486, 16318, 20065, 20112, 20385, 20464, 20466, 21528, 22817, 23137, 23279, 23315, 23478, 23569, 23700, 24350, 25125, 25191, 27511, 28368, 28776, 28815, 31093, 33221, 35407, 35473, 35891, 37099, 57404, 39273, 40096, 40112, 40121, 40110, 40483, 41281, 41467, 41473, 42164, 42960, 43047, 43064, 43221, 43547, 43927, 43951, 43954, 44597, 44772, 44828, 45302, 45478, 45682, 47768, 48040, 56927, 57042, 57045, 57120, 59080, 59250, 59544, 59664, 59844, 61008, 61412, 62155, 62425, 62527, 63191, 63228, 64714, 64736, 64843, 64848, 65077, 65171, 66035, 66228, 66603, 66740, 66855, 66866, 66946, 66982, 68457, 68729, 72755, 73082, 73250, 73514, 73530, 74290, 74467, 75749, 76019, 76737, 76895, 79555, 79661, 79709, 79743, 92034, 93320, 93491, 93765, 93832, 99010, 99376, 99719, 104811, 104619, 104691, 104741, 105332, 105563, 105817, 105986, 107079.

Pozostałe numery kuponów podamy we wtorek.

Pod Dortmundem nowy pułk rakiet atomowych

Agencja ADN podaje, że w ostatnich dniach zostało podpisane między zachodnoniemieckim ministerstwem obrony a dowództwem brytyjskich wojsk okupacyjnych porozumienie, zgodnie z którym na przedmieściu dużego centrum przemysłowego NRF Dortmundu ma zostać zakwaterowana druga z kolei jednostka tego typu stacjonująca już na przedmieściu Dortmundu od początku br. (PAP)

Wzrost cen w Berlinie zach.

W Berlinie zachodnim nastąpiła poważna wyżka cen na szereg produktów spożywczych. W połowie września br. ceny ziemniaków w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku wzrosły o 47,4 proc., produkty rybne — o 18,5 proc. Zwyżce uległy również ceny niektórych gatunków mięsa, masła margaryny i innych artykułów. (PAP)

GŁOS OBSERWATORA

„Nie ma Pirenejów“

7 listopada 1659 roku, na „wysepce bażantów” koło Bidassoa na granicy francusko-hispańskiej, minister Ludwika XIV, kardynał Mazarin i wysłannik Filipa IV, don Luis de Haro, podpisali tzw. układ pirenejski, kładący kres wojnie Francji z Hiszpanią. Układ ten był dla Francji niezmiernie korzystny — uzyskała ona bowiem na północy prowincję Artois, na południu zaś dużą i urodzajną prowincję Roussillon. Poza tym traktat pirenejski zobowiązywał Ludwika XIV do poślubienia infantki hispańskiej Marii Teresy — z czego jednak było już mniej powodów do zadowolenia, gdyż infantka nie grzeszyła urodą.

„Nie ma już Pirenejów!” — zawołał Ludwik XIV, dowiedziawszy się o podpisaniu układu, na co ambasador hispański miał odpowiedzieć z godnością: „Pireneje są, ale uszkodzone”. W ciągu późniejszej historii obu krajów wiele jeszcze było wypadków „uszkodzenia” Pirenejów, żeby wymienić chociażby kampanię napoleońską w 1808 roku. W ostatnim okresie jednak w stosunkach francusko-hispańskich nastąpiło pewne „przejaśnienie”.

W ROCZNICĘ TRAKTATU PIRENEJSKIEGO

Wkrótce oba państwa będą obchodzić trzecie setcie podpisania traktatu pirenejskiego, mówi się nawet, że przy tej okazji nastąpi spotkanie de Gaulle — Franco na granicy francusko-hispańskiej. Między innymi koła paryskie zaprzeczają tym pogłoskom — wszakże „Król Słońce” Ludwik XIV również nie fatygował się, osobiście, na „wysepce bażantów”, dlaczegoż więc miałby to uczynić prezydent de Gaulle? W każdym razie pewne jest, że podczas obchodów 300-setnej rocznicy „obalenia”, czy jak kto woli „uszkodzenia”

Pirenejów spotkają się ponownie ministrowie spraw zagranicznych Francji i Hiszpanii — Couve de Murville i Castiella. Pierwsze spotkanie nastąpiło już w tych dniach w Paryżu, gdzie Castiella zatrzymał się na krótko podczas „objazdu” Europy zachodniej. W jesieni jednak mają to być rozmowy bardziej „wiązące”.

Głównym ich tematem może być sprawa przystąpienia Hiszpanii do NATO. Ostatnio rząd francuski niejednokrotnie wypowiadał się przychylnie w tej sprawie. Francja byłaby więc głównym rzecznikiem „przemycenia” Hiszpanii do NATO wbrew oporowi innych sojuszników, jak np. państwa skandynawskie czy Holandia. Koła rządzące USA, które dotychczas lansowały ten projekt, ostatnio zachowują jak gdyby pewną rezerwę. W rozmowie z Castiellą w Londynie prezydent Eisenhower nie przyrzekł mu podobno nic konkretnego w sprawie ewentualnego przyjęcia Hiszpanii do NATO.

W POSZUKIWANIU SOJUSZNIKÓW

Prohispańskie stanowisko Francji podyktowane jest dążeniem do umocnienia jej politycznej pozycji na arenie międzynarodowej. W obecnej chwili bowiem Francja znalazła się jak gdyby w pewnym odosobnieniu w sojuszu atlantyckim. Jej zbliżenie z Niemiecą Republiką Federalną ma raczej charakter pozycji przetargowej i wiele faktów wskazuje, że stanowi ono próbę podkreślenia niezależności polityki francuskiej wobec Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, aby w ten sposób skłonić Anglosasów do większego liczenia się z głosem Francji. Spośród krajów łacińskich Włochy są zbyt mocno związane z anglosaską „częścią” obozu atlantyckiego, by mogły być dla Francji partnerem zasługującym na uwa-

gę. Poza tym stosunki włosko-francuskie pogorszyły się obecnie na skutek obaw Włochów przed konsekwencjami eksplozji francuskiej bomby atomowej na Saharze.

Natomiast interesy Francji i Hiszpanii zbliżyły się w ostatnim okresie dość znacznie, zwłaszcza w Afryce północnej, gdzie oba państwa, do niedawna rywalizujące ze sobą na tym terenie, „pojednaly się” we wspólnej walce o bogate złoża naftowe obszaru Sahary przeciwko arabskim ruchom wyzwoleńczym.

Dla Hiszpanii zbliżenie z Francją również zapowiada pewne korzyści. W okresie podpisania układu pirenejskiego Hiszpania była zrujnowana gospodarczo — nie mogła nawet spłacić posagu Marii Teresy. Podobna sytuacja jest i teraz. Finanse hispańskie znajdują się w opłakanym stanie a prestiż polityczny Hiszpanii został mocno nadwyrężony, na skutek antydemokratycznych poczynań Franco. Hiszpanie liczą na to, że współpraca z „wielką łacińską siostrzą” pomoże im podreperować zarówno stan gospodarki jak i reputację polityczną. Omawiając działalność Castielli madrycki dziennik „ABC” stwierdza, że „Hiszpania znów staje się mocarstwem europejskim, po raz pierwszy od czasów Karola III (1759 roku)”.

Wprawdzie słynne faszystowskie mauzoleum w Cuelgamuros przypomina zamek królewski w Escorial, ale generał Franco chyba nigdy nie osiągnie sławy Karolów i Filipów, nad których królestwem „nie zachodziło słońce”. Dziś w Hiszpanii słońce zachodzi wśród burzliwych chmur i zapewne niewiele na to pomogą dyplomatyczne podróże ministra Castielli.

M. J.

Głos
Turystyka

„Złamana strzała”



Powodzenie westernów nie zmniejsza się od lat i tuś tam z górą... Ani schematyczna konstrukcja fabuły, ani nawiązanie do tryumfu sprawiedliwości nie przeszkadzają młodym (ani starszym) widzom pasjonować się emocjonującymi przygodami szlachetnego szeryfa i zbuntowanej bandy Indian — czy bandy opryszków. Dobra technika filmu, piękny krajobraz, żywe tempo — „Złamanej strzały” dodają wdzięku i „strawności”. Buntowniczą strzałę łamie i świetnie jeździ na koniu — znany, popularny James Steward (pamiętamy go z filmu „Winchester 73”).

Francuska czy niemiecka Legia?

Komunistyczna Partia Francji ogłosiła, że według jej danych — w Legii Cudzoziemskiej, walczącej z ruchem wolnościowym w Algierii, 70 proc. stanowią Niemcy, przezwani b. hitlerowcy. L'Humanité przypomina, że w walkach w Hiszpanii, które doprowadziły do dyktatury fašystowskiej gen. Franco, główną rolę odegrali również najemnicy niemieccy. (fh)

Dwa tygodnie za Odra

Wokół Drezna

Trzy dni na pobyt w Dreźnie wystarczy dla... nóg. A jakże to mało na obejrzenie wszystkich osobliwości! Naszych turystów wabią bogato zaopatrzone sklepy, ale nie chęćliby również nie uszczknąć z atrakcyjności zabytkowej i nowoczesnej architektury. Trudno. Trzeba jakoś łączyć piękne z pożytecznym...

Najkorzystniejsza forma „złustrowania” półmilionowego miasta, objazd autokarem. Pojazdy przeznaczone specjalnie dla wycieczek stacjonują w śródmieściu, tuż obok pałacu Zwinger, pamiętającego czasy Augusta Mocnego, a zbudowanego przez architektów Pöppelmana i Permosera. Zwinger łączy się z słynną Drezdeńską Galerią Malarstwa. Zniszczona, jak 12.000 innych budynków podczas nalotów, została odbudowana przed dwoma laty. Tempo (10,5 miesiaca), podyktowała wiadomość o przekazaniu rządowi NRD 500 arcydzieł malarstwa, odnalezionych na terenie Niemiec. Postrzęszone 3.500 obrazów — własność galerii — ułożono w rozmaitych pałacach i zamkach Saksonii (Pillnitz, Meissen itp.). Do końca sierpnia br. galerię zwiedziło już 1,5 mln. osób!

Z PRZESZŁOŚCI — W TERAZNIEJSZOŚĆ
Autobus szybko mknę ulicami miasta. Oto Altmarkt, dawny stary rynek, obecnie plac wiecowy nieco inną architekturą przypominający

A jednak kukurydza!

Mówi prof. dr Jadwiga Lekczyńska

Wbrew dość powszechnemu mniemaniu, że kukurydza jest u nas rośliną nową — należy stwierdzić, że uprawiano ją w Polsce od dawna, głównie w województwach południowych i wschodnich, mających odpowiednie warunki klimatyczno-glebowe. Podkrakowska wieś Wawrzeńczyce chwali się nawet, że uprawia kukurydzę już od 700 lat. Nie spierajmy się jednak o lata. Faktem jest, że ci, którzy ją u nas sieją, są przekonani, iż jest to najbardziej pożyteczna roślina, jaką można uprawiać w Polsce.

Istotnie — właściwie uprawiana kukurydza, przy stosunkowo niskim nakładzie kosztów i pracy, przyniesie może najwięcej jednostek pokarmowych z ha.

Jeśli więc mamy mówić poważnie o rozwoju produkcji zwierzęcej, jeśli chcemy uniezależnić się przy tym od importu pasz, nie obojędnie się bez traktowanej dotychczas po macoszemu — kukurydzy.

Podczas swej ostatniej wizyty w Polsce, Nikita Chruszczow, będąc w Spółdzielni Produkcyjnej Pławce, wskazał na najbardziej chyba przekonujący dowód opłacalności uprawy tej rośliny, wyliczając wspólnie ze spółdzielcami, że przy uzyskiwanych przez spółdzielców plonach owsa (1 kg owsa = 1 jednostka pokarmowa), 1 ha uprawy kukurydzy daje plon, równy plonowi z 15 ha owsa. Czy więc warto siać kukurydzę? Na pewno warto.



Oczywiście, po to, by kukurydza dawała dobre plony i przyczyniała się do zwiększenia produkcji mleka i mięsa, nie można uprawiać jej i użytkować w sposób „amatorski”. Trzeba przygotować odpowiednie ziarno na siew, właściwie uprawić glebę, odpowiednio ją nawozić, umiejętnie pielęgnować zasiewy, na czas sprzątnąć plon z pola, nauczyć się właściwego kiszzenia paszy i racjonalnego skarmiania jej inwentarzem. Szerokie pole do działania otwiera się tu przed kółkami rolniczymi, spółdzielniami produkcyjnymi, spółdzielniami mleczarskimi oraz służbą rolną.

Dostarczeniem odpowiedniego ziarna do siewu zająć się mają stacje hodowlano-badawcze IHAR-u i CZHRIN (Centralny Zarząd Hodowli Roślin i Nasiennictwa).

Dla uniknięcia starych błędów, które zadecydowały o niepopularności tej „ziółtej” rośliny w Polsce, trzeba będzie nie tylko poprawić jakość tych nasion (zapewnić dużą żywotność, optymalną wczesność dojrzewania, wysoką plenność, odporność na choroby, szkodniki oraz niskie temperatury, wysoką wartość użytkową, paszową

lub technologiczną itp.) — ale też zwiększyć mechanizację prac przy uprawie kukurydzy, a szczególnie przy jej sprężeniu, co przyczyni się do obniżenia kosztów i pracochłonności uprawy, zwłaszcza w dużych gospodarstwach PGR-ów i spółdzielcach.

Uprawa kukurydzy w Polsce prowadzona będzie dalej w trzech zasadniczych kierunkach: na kiszonki, na zielonki i ziarno. Pomijam tu całkowicie sprawę wykorzystania kukurydzy przez przemysł — mówi profesor Lekczyńska — gdyż jest to zagadnienie odrębne. Już w przyszłym roku obszar uprawy kukurydzy na ziarno osiągnie 30 tys. ha, zaś na kiszonki i zielonki — po 45 tys. ha. Razem — 120 tys. ha. W tym roku gospodarstwa chłopskie i państwowe obsiały kukurydzą ok. 90 tys. ha ziemi. Pod koniec planu 5-letniego, obszar ten dojdzie do 400 tys. ha, a w roku 1975 osiągnąć powierzchnię 1 mln. ha.

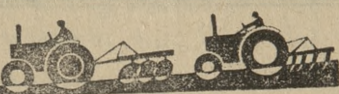
Niewielka obecnie możliwość stosowania ziarna kukurydzy w żywieniu zwierząt w przyszłości poważnie wzrosnie. Ziarnem kukurydzy będzie się żywić nie tylko trzodę, będzie ono również używane do mieszanek treściwych dla bydła. Poza tym szerzej niż dotychczas, stosować się będzie to ziarno w żywieniu drobiu.

Jeśli chodzi o użytkowanie kukurydzy na zielonki i kiszonki, to trzeba stwierdzić, że aczkolwiek rolnicy w żywieniu inwentarza powszechniej i chętniej stosują zielonki — nie ma jeszcze na wsi dostatecznej ilości zbiorników do kiszzenia pasz, kukurydzę sprząta się często w nieodpowiednim stopniu dojrzałości jej kolb lub też nieumiejętnie przeprowadza jej zakiszenie.

Kiszonki mają duże znaczenie. W zimie i wczesną wiosną większość gospodarstw odczuwa brak pasz soczystych i witaminowych. Dobra kiszonka z kukurydzy zakiszzonej w fazie jej mleczno-wołkowej dojrzałości, znakomicie uzupełni może te braki. Poza tym, w często występujących w Polsce okresach letniej posuchy, kiszonka kukurydzy stanowi może niezbędną rezerwę paszo-

wą dla inwentarza. Warto tu nadmienić, że bydlę żywione kiszzonkami z tej rośliny, jest zdrowsze i odznacza się wyższą wydajnością mleka.

Ponieważ problem rozwoju uprawy kukurydzy w Polsce wymaga prowadzenia stałych obserwacji i analiz — instytut nasz prowadzi w tym kierunku intensywne prace. Plan rozwoju w dziedzinie hodowli przewiduje już w roku 1965 obsiewanie 25 proc. arealu upraw kukurydzy nowymi odmianami i mieszańcami, wytworzonymi w kraju, aby w 1975 r. osiągnąć ich stuprocentowy udział. Poza sprawami hodowli, instytut zajmować się będzie zagadnieniami mechanizacji prac oraz ekonomiki upraw kukurydzy. Również problem pasz, produkowanych z kukurydzy i metody żywienia nimi zwierząt gospodarskich, skupiać będą wzmożone zainteresowanie naszych naukowców.



Maria Wójcicka



Przez krużganki Galerii Malarstwa wchodzi się na obszerny dziedziniec pałacu Zwinger. Na wprost — tzw. Kronentor, brama z kopułą w formie korony.

Fot. — autor

sluchaczy, w tym 500 z 27 krajów. Politechnika obejmuje dziesiątki instytutów i kilkanaście fakultetów. Na wykształcenie jednego inżyniera wydatkuje rząd NRD 5.000 marek rocznie. W dzielnicy znajduje się już 30 domów mieszkalnych (jedną trzecią zajmują studenci).

Dalej trasa zwiedzania prowadzi obok wielkiego parku miejskiego. Założono go w XVII wieku na powierzchni 2 km kw. Park posiada pawilony wystawowe, czytelnice, dziecięce, teatr oraz scenę na wolnym powietrzu z widownią liczącą 5.000 miejsc. Tuż obok — drezdeński Ogród Zoologiczny.

SZKLANA KOBIETA

O zabytkowych atrakcjach Drezna, nawet na podstawie 3-dniowej bytności, można by napisać — przewodnik. W warunkach naszych jest to oczywiście niemożliwe ani celowe. Nie mogę jednak nie poświęcić kilku zdań Muzeum Higieny przy Lingnerplatz.

Powstało ono w 1930 roku z inicjatywy prof. Kreisa. Jest zarówno wystawą jak i zakładem naukowo-szkoleniowym. Tu właśnie znajduje się słynna już w Europie „szklana kobieta”. Ten naturalnej wielkości model postaci kobiecej wykonano z przejrzystego celulozoidu. Pokazuje cały układ nerwowo-mięśniowy organizmu ludzkiego, a także najważniejsze organa wewnętrzne i system krwionośny. Kościec modelu wykonano z aluminium, żyły, nerwy i arterie z 18 km drutu miedzianego. Cała „kobieta” waży 23 kg (taki ciężar można nosić na rękach przez całe życie), a jej budowa trwała 3.600 godzin. Model wykonało 300 pracowników Muzeum: lekarze, biolodzy, rzemieślnicy.

„Szklana kobieta” znajduje się w

specjalnym audytorium. Demonstrowanie modelu odbywa się w zupełnej ciemności, bowiem podczas objaśniania (odtwarzane z taśmy w 28 językach) przy każdym omawianym organie zapala się wewnątrz kontrolna lampka. Jak humorystycznie zauważył nasz informator — jest to jedyna kobieta, która wprowadziła męskim głosem, ale nie odpowiada na pytania. Nigdy przeto nie ma „ostatniego słowa”.

Istnieje w Muzeum Higieny jeszcze jeden ważny dział, odwiedzany licznie w ramach zajęć lekcyjnych przez młodzież, od uczniów szkół podstawowych począwszy — dział poglądowy powstawania i rodzenia się człowieka. Tablice, plansze, odpowiednie preparaty, ułatwiają tu młodemu widzowi zrozumienie zagadnień seksualnych. Nie z opowiadań „dobrych kolegów”, ale w oparciu o podstawy naukowe. Istnienie tego działu napawa personelem Muzeum zasłużoną dumą.

Może kogoś dziwić, że Muzeum Higieny zatrudnia aż kilkaset osób. Nic w tym dziwnego, jeśli dodam, że przy tej placówce dydaktyczno-naukowej czynne są warsztaty preparatów i modeli biologicznych. Modele wykonują tu metodą prof. dr. Spalteholza. Odtwarza się je z natury, na podstawie operacji i sekcji.

Kolejna dziedzina działalności drezdeńskiego Muzeum to wystawy objazdowe. W latach 1946—58 zwiedziło je ponad 10 milionów osób prawie we wszystkich krajach europejskich, a także na innych kontynentach. Ta jedna liczba aż nadto dobrze obrazuje znaczenie placówki, która, podobnie jak inne ważne obiekty miasta nad Łabą, odbudowuje się z wojennych zniszczeń.

Eugeniusz Cofta

Sobotni felieton Jerzego Korczaka

„Głębia” i chandra

Niedawno wszedł na nasze ekrany nowy film polski pt. „Pociąg”. Ukazuje się tego obrazu powiata nasza prasa prawie bez wyjątku bardzo ciepło sugerując nawet tu i ówdzie, że tym razem wrócimy z Wenecji obdarzeni wysokim laurem. (M. in. pochlebna ocena o tym filmie pisał Janusz Bińka zamieszczał niedawno „Głos”).

Jednakże powrót ze słonecznej Italii był mniej tryumfalny niż popremierowe notatki choć istotnie jakaś tam pośledniejsza laurka przypadła nam w udziale. Muszę powiedzieć, że siedząc w pustej sali kin „Apollo” z podziwem myślałem o pobłażliwości weneckich jurorów. Nie tylko zresztą o jurorach myślałem; wszelkie międzynarodowe festiwale mają przecież zwykłe to do siebie, że daleko im do pełnego obiektywizmu. Takie to już tradycje tej wielkiej filmowej giełdy. A trzeba przypomnieć, że polska sztuka filmowa jest obecnie w modzie i że na fali mody można w sztuce zająć niekiedy na sam Parnas. Zanim przystąpimy do dalszych rozważań — kilka

słów o treści filmu. Oto przedział sygnalny w dalekobieżnym pociągu. W przedziale — ona (Lucyna Winnicka) i on — Leon Niemczuk. Dwoje ludzi, którym przypadek czy los — jak kto woli — kazął ze sobą spędzić kilka godzin. Przecież jest ciśnień i obcy ludzie, choć nie chcąc, skazani są na siebie. Ona jest oczywiście ładna, młoda i zgrabna; on przystojny, inteligentny, interesujący. Oboje też — jakżeby inaczej — cierpią na popularyzm wśród słowiańskich ludów chandrę. Chandra, to stan psychiczny bardzo filmowy. Daje on ogromne pole do popisu zarówno dla aktora jak i reżysera i kamerzysty. Wszyscy realizatorzy „Pociągu” szczególnie też ekspluatają z cierpienia swoich bohaterów. Cierpią oni — zwłaszcza zaś Lucyna Winnicka — bez jednej chwili przerwy. Ale cierpienie choć tak fotogeniczne wymaga jednak uzasadnienia. Widz lubi wiedzieć dlaczego aktor na ekranie płacze, popada w zadumę, przecina sobie żyły... A jak przecież ogólnie wiadomo na rodzimych filmach język ojczysty nigdy do widza nie dociera. Trudności techniczne z dźwiękiem, które zaczęły się kilkanaście lat temu nie zostały dotąd pokonane; odwrotnie — z każdym filmem jest gorzej. W tej sytuacji tym większa odpowiedzialność spada na aktorów, którzy muszą być potrosze i pantomimistami. Niestety jednak wyraziście tży, gesty, nogi i figura Lucyny Winnickiej ani na jotę nie tłumaczą nam przyczyny jej tajemniczego dramatu. Przy puszczamy, że łączyło ją coś chyba z młodzieńcem, który skacze w pełnym biegu po stopniach wagonów. Wiemy o tym bynajmniej nie dlatego, aby to miało wynikać z akcji. To jedynie prosta dedukcja: nikt nie robi tak karkołomnej gimnastyki, jeśli kobieta jest mu obojętna. Zresztą i najbardziej gorąca miłość nie tłumaczyłaby takich spacerów, gdyby nie odbywał ich Zbyszek Cybulski; Zbyszek — nie Zbigniew. Zalegalizowane niemal zdrobnienie imienia jest u nas miarą popularności; zwróćcie na to uwagę! W latach międzywojennych nikt nie znał Zbigniewa Sawana; wszyscy wiedzieli, że jest Zbyszeko Sawan (dziś pikař Stefaniszyn — to Tomek, a Chrońnik nie Jerzy, tylko Jurek).

Są w filmie chwile kiedy zaczynamy wierzyć, że skończy się pretensjonalny bełkot, a zacznie akcja. Tyczy to wszystkich tych scen, które dają pełną możliwość reżyserowi, aby rozwinął wreszcie skrzydła. (Ot, dla przykładu watek z zabójcą żony). Ale reżyser boi się, aby nie być posadzoną o to, że zrealizował film sensacyjny a nie psychologiczny. Cześćcie nas więc cały czas tylko głębią; głębia i chandra — oto co w intencji reżysera ma dominować w tej dramacie z drugim, lecz niestety pustym dnem. Nic więc nie trzyma się kupy, wszystko rozlać się od początku do końca w mętnych niuansach, podtekstach, aluzjach...

Powstała się ktoś na liczne przykłady znakomitych filmów bez akcji, opartych tylko na nastroju. Owszem, ale do takich rzeczy potrzeba aktorów na miarę Michelle Morgan czy Joveta. Bo ostatecznie jakąś satysfakcję widzowi dać trzeba. Niemczyk a przede wszystkim Szmigielówna robią, co mogą; są na pewno co najmniej poprawni. Ale to na tak wagiłutki obraz za mało, stanowczo za mało.

Na koniec krótka uwaga: nie w sztuce gorszego jak pretensjonalność. Od pretensjonalności już tylko krok do śmieszności. A „Pociąg” nie jest filmem złym; jest filmem pretensjonalnym. Stąd tych kilka żółtych uwag.



Jeden z wielu nowych fragmentów Koszalina

Fot. — K. Przychodźki

Taka tradycja tylko cieszy

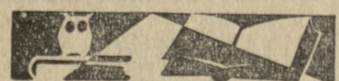
Płonie gostyńskie ognisko

Gostyń należy do tych wyjątkowych miast powiatowych, które starają się być ogniskiem kulturalnym, promieniującym na okolicę. Jeśli jedno ognisko wygaśnie, to zaraz po pewnym czasie zaplonie drugie. Jest tu coś w rodzaju sztafety działalności kulturalnej przekazywanej, z pokolenia na pokolenie.

Przed stumniej więcej laty działało tu słynne Kasyno, które przecież wywierało duży wpływ nie tylko na powiat, ale całe ówczesne Wielkie Księstwo Poznańskie. Potem było „Fredreum” — niesłychanie aktywne, pracowite; nie dziw więc, że w okresie międzywojennym i krótko po wojnie jennym zasłużyło sobie na słowa uznania. A kiedy temu Towarzystwu wyprawiono po grzeby ciche, a dla działaczy bolesny, zdawało się, że Gostyń teraz zestarzeje się, że go zjedzą małopolskie placki i nuda.

SZTAFETA TRWA

Gostyń i tym razem nie pozwolił sobie na gnuśnienie. Znowu zapłonęło ognisko. Wzniciło je kierownictwo Biblioteki Powiatowej w osobie P. Laurentowskiego i kilku innych działaczy, razem z ojcem powiatu i miasta. To oni powołali do życia Społeczny Komitet Regionalny, uruchomił Powiatowy Dom Kultury w byłej strzelnicy (budynek to o niezwykłej bujnej przeszłości. Przywędrował z Ameryki Północnej, był Szkołą Rolniczą w Zabikowie pod



Poznań i wreszcie siedział b. Bractwa Kurkowego w Gostyniu), teraz zaś z inicjatywą wspomnianą grupę ludzi przystępuje się do robót Biblioteki.

Oto plan. Suterena obejmie magazyny i urządzenia centralnego ogrzewania. Parter — pomieszczenia biblioteczne. Piętro — sale odczytowe i wystawowe. Zamiat dzisiaj 500 m² powierzchni, nowy gmach będzie miał 3 tysiące m². Pieniądze już są zapewnione, tylko załatwić resztę formalności i budować.

W tym budynku mieścić się będzie także Muzeum. Skąd eksponaty? Nie obawiamy się o nie. Już teraz młodzież i starzy mieszkańcy powiatu przy noszą, co mają godnego z przeszłości. Chłopcy — starą broń, dziewczęta regionalny przydziałek po zmarłych ba busiach. Czasem... kierownik Biblioteki pokazuje mi kose kosynierską z 1848 roku, która ma swoje dzieje i chyba oprócz dokumentów podpisanych przez ks. Józefa Poniatowskiego i gen. H. Dąbrowskiego należy być do najciekawszych przedmiotów.

POWIEŚĆ O BOHATERSKIEJ KOSIE

8-letni Kazio Koszerek w Szkorboszewicach (za Mogilnem) tę kose otrzymał od grupy kosynierów wielkopolskich, których, znajomymi sobie ścieżkami, przeprowadził do Królestwa Kongresowego. W rodzinie uważano ją za świętość narodową. Syn tego Kazimierza z tą samą kosą

wraz z innymi towarzyszami napadł na posterunek niemiecki w Piaskowie, który rozbroił, zdobywając broń palną. Ta sama kosa, już skrócona o drzewce, w czasie ostatniej wojny ukrywana była starannie. Wraz z córką wspomnianego Piotra przeszła do rodziny Rupocińskich w Kosciuszku (gr. Pepowo).

Ignacy Zaremba z Czachorowa przekazał kamień osioły (obracali się na nim wrota), a inny z tamtejszych gospodarzy — żarna wydłubane w jednym pniu.

PATRIOTYZM RODZINNYCH STRON

Zbiory gostyńskie zostały bardzo poważnie powiększone o bogate dary znanego w

Biedniejsi o 600 tys. zł

W tym roku do końca sierpnia powstało w pow. międzychodzkiem 25 pożarów, które wyrządziły szkody na 600 tys. zł. Liczba ta w stosunku do roku ubiegłego znacznie wzrosła (do września w roku 1958 było ich 18).

Ostatnio w Sierakowie, na skutek wadliwej instalacji elektrycznej, wybuchł pożar u A. Semko. Spłonął szczyt domu. Straty wynoszą 5 tys. zł. Sierakowska OSP pożar ugasiła przy małej ilości wody i bez uszkodzeń w mieszkaniu. (pem)

Podajemy dalszy ciąg danych Wydziału Statystyki Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu o wykonaniu zadań planu gospodarczego za I półrocze br.

493 SPÓŁDZIELNIE

Powierzchnia zasiewów w/g danych czerwcowego spisu rolnego 1959 r. nie wykazała większych zmian w porównaniu z powierzchnią zasiewów z 1958 roku. Nastąpił nieznaczny wzrost powierzchni upraw przemysłowych, w szczególności roślin oleistych, jednakowoż przy zmniejszeniu o 2,5 proc. powierzchni uprawy buraka cukrowego.

Według danych czerwcowego spisu rolnego w bieżącym roku nastąpił wzrost pogłowia bydła rogatego (o 2,6 proc.) w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zmniejszeniu uległo natomiast pogłowie trzody chlewnej we wszystkich sektorach rolnictwa, a zwłaszcza w gospodarce państwowej. Nastąpił pewien spadek pogłowia owiec, wzrosło natomiast pogłowie koni w gospodarce chłopskiej.

W gospodarstwach państwowych pogłowie krów wzrosło o 9,9 proc., w tym krów młodych (do 3 lat) o 35 proc., przy jednoczesnym wzroście całego pogłowia bydła o prawie 9 proc.

W gospodarce państwowej

kraju i za granicą szekspirologa profesora Uniwersytetu Warszawskiego — dr. Stanisława Helsztyńskiego. Przysłał on do swego rodzinnego powiatu oprócz wszystkich swoich dzieł literackich i naukowych stopy korespondencji z wybitnymi naukowcami i literatami. Dzięki niemu znalazły się utwory St. Przybyszewskiego, Życiorys własny — Jakuba Wojciechowskiego. Miłośnicy Pałuk tu też znajdą rzadkość: Historię powiatu wągrowieckiego — naucz. Piotra Palińskiego z jego własnymi uwagami na marginesach.

Nie zapomniano i o artystach-plastykach, którzy związali się w jakiś sposób z Gostyniem. Są tu pamiątki od W. Boratyńskiego, po Ludwika Sehr (brat Hitlera — on sercem i umysłem Polak!) przygotowane się dzieje Powiatu Wielkopolskiego na od cinku grupy Leszno (prof. W. Hanyś) przygotowane „Bibliografię Ziemi Gostyńskiej” (600 pozycji!), opracowane się monografię powiatu.

Ale dość tego wyliczania. Idzie już jesień. W gostyńskim Domu Kultury rozpoczyna się tradycyjne „wieczory czwartkowe”, a razem z nimi szereg cykli prelekcji o sprawach bliskich i dalekich, pięknych i mądrych. Telewizor także ściga tam ludzi.

A więc na przestrzeni ostatnich stu lat w Gostyniu trzebie z kolei rozpala się nowe ognisko. Życzyć mu tylko, by blaskiem swoim ogarnęło cały powiat, działaczom dało dużo zadowolenia, a odbiorcom kultury — dużo pożytku.

Józef Pieprzyk

Kto, czego, ile (2)

Tym razem o rolnictwie

Interesująca statystyka

większyło się także pogłowie owiec i to o około 5 procent, zmniejszyło się natomiast pogłowie koni o 2,2 proc. Liczba zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych na dzień 30. VI. 59 wynosiła 493.

Według stanu w dniu 30. VI. 59 r. rozwijała działalność 2080 kółek rolniczych, które zrzeszały 61,400 członków, za tem w około 60 proc. wsi województwa działają kółka rolnicze.

DOSTARCZAMY WIĘCEJ NAWOZÓW

Poważnie wzrosło zaopatrzenie wsi w nawozy sztuczne. Wzrost sprzedaży nawozów sztucznych w I półroczu br. w porównaniu do analogicznego okresu 1958 wynosił: w nawozach azotowych — 3 proc.

w nawozach fosforowych — 21,5 proc., w nawozach potasowych — 30,2 proc., w wapnie nawozowym — 53,2 proc. Ogółem w nawozach sztucznych — 19,0 proc.

Specjalizacja nauczycieli

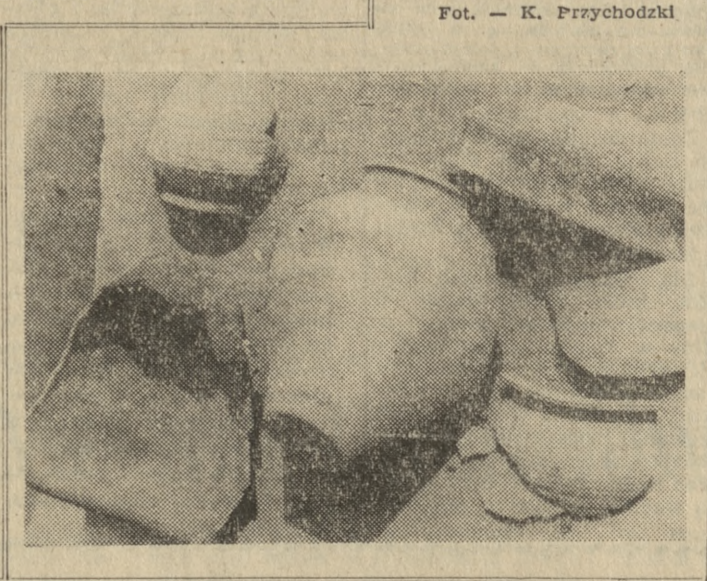
W środowisku nauczycielskim przywiązuje się ostatnio dużo wagi do sprawy podnoszenia kwalifikacji zawodowych a zwłaszcza określonej specjalności. Ma to ogromne znaczenie w nauczaniu poszczególnych przedmiotów.

Dziś nauczyciel może taką specjalność zdobyć kończąc studia podywższe stałe lub zaoczne. Nauka w tych pierwszych trwa dwa lata, zaoczne są trzyletnie. W praktyce przy każdym Studium Nauczycielskim o charakterze stacjonarnym tworzy się zaoczne o podobnych kierunkach, jak np. język polski, matematyka, historia, język rosyjski.

Najwięcej słuchaczy mają oczywiście Zaoczne Studia Nauczycielskie. Np. ZSN przy ul. Szamarzewskiego przyjęło w tym roku prawie 900 kandydatów, czyli o 500 osób więcej niż SN. Zarówno SN i ZSN nr 2 przy ul. Mylnej, zorganizowane przed rokiem w miejsce Liceum Pedagogicznego, w tym roku szkolnym liczą razem ok. 700 słuchaczy.

Innowacją jest wprowadzenie na ZSN nr 1 zajęć popołudniowych. Wykłady odbywają się trzy razy w tygodniu. Przeznaczone są dla słuchaczy z Poznania i okolic.

Niezależnie od tych form szkolenia zawodowego, nauczyciele mają możliwość uzyskania zaocznie dyplomów Wyższych Szkół Pedagogicznych w Łodzi, Opolu, Krakowie i Gdańsku, nie mówiąc już o wydziałach zaocznych uniwersytetów, jak np. Geografii UAM, na którym w ub. roku studiowało 40 nauczycieli z Wielkopolski. Można uzyskać dyplom magisterski na Eksternistycznym Studium Pedagogicznym (dwuletnim) przy Wydziale Pedagogicznym UAM. (emp)



Naczynia z kuchni kniaziewskiej na Ostrowie Lednickim (pow. Gniezno).

Fot. — K. Przychodźki

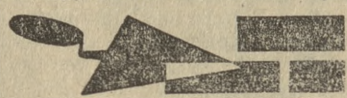
Budujemy szkoły

Z trzech źródeł płyną pieniądze na budowę szkół. Pierwsze z nich, to fundusz państwowy, drugie — Społeczny Fundusz Budowy Szkół, a trzecie — środki zdecentralizowane (czyny społeczne, dopłaty do napojów alkoholowych, nadwyżka budżetowa rad narodowych, itp.).

Z państwowych pieniędzy w Wielkopolsce wybudowano w tym roku 21 szkół o 100 izbach lekcyjnych. Dwie w Chodzieży i Kościanie mają być gotowe do końca grudnia br. Równocześnie za kredyty państwowe oddano 237 izb mieszkalnych dla nauczycieli.

Warto tu podkreślić, że od dwóch lat Zarząd Inwestycji Szkolnych stara się o budowę cztero-mieszkaniowego domu przy każdej nowej szkole. Inicjatywa cenna, tym bardziej że warunki mieszkaniowe nauczycieli zarówno na wsi jak i w mieście przedstawiają się często fatalnie.

W tym roku państwo wydało 55,350 tys. zł. W przyszłym przeznaczy na kontynuację robót — 40,280 tys.



złoty, a na rozpoczęcie 9 nowych obiektów — 11,520 tys. zł. I znów w 1960 r. Wielkopolska otrzyma 118 izb lekcyjnych, 9 izb w przedszkolach, 7 sal gimnastycznych i oczywiście niemałą ilość mieszkań.

Krajowy Komitet Społeczny Funduszu Budowy Szkół zatwierdził dla woj. poznańskiego budowę 15 szkół-pomników Tysiąclecia. 12 jest już w budowie, a 3 (wszystkie w pow. Konin) oddane będą do końca br. Pochłonie to 10,3 mln. zł. W 1960 r. suma ta

znacznie wzrosła i przekroczy nawet kredyty państwowe. Na wykończenie rozpoczętych szkół otrzyma województwo poznańskie 17,3 mln. zł, a na nowe budownictwo — 52,7 mln. zł. Razem 70 mln. zł. Z funduszy społecznych oddanych będzie 53 izb lekcyjne i 70 mieszkań.

Ze środków zdecentralizowanych za 17 mln. zł buduje się obecnie 49 budynków, z których 22 odda się w tym roku do użytku. W następnym roku dzieci rozpoczną naukę w 100 nowych izbach i 4 salach gimnastycznych. Na dokończenie tegorocznych obiektów przeznacza się 11,298 tys. zł, a na nowe — 24,8 mln. zł.

Wielkopolska zatem razem otrzyma w 1960 r. 158 mln. zł. W tym roku dysponowała kwotą 82,7 mln. zł. (an)

Krótko

Rolnicy powiatu wągrowieckiego ziarno kwalifikowane mogą nabyć w tamtejszych Państwowych Gospodarstwach Rolnych (pszenica w gospodarstwach: Redgosz i Czesławice) w formie wymiany względnie kupna przez kółka rolnicze. (kdw)

W Ługowinach pow. Środa w ub. tygodniu wybuchł pożar, który strawił chlewnię wraz z 50 sztukami trzody. Przyczyną była prawdopodobnie wadliwa instalacja elektryczna. (k)

Powiat pleszewski do końca sierpnia wpłacił na Społ. Fundusz Budowy Szkół aż 16,1 procent planu rocznego. Suma wpłacona wynosi 243 tysiące złotych, w tym większość ofiar złożonych przez zakłady pracy. Przemysł prywatny — jak pisze korespondent — nie wpłacił do 1 bm. ani złotówki. Również wsi nie biorą tu większego udziału.

Rolnicy powiatu pleszewskiego w sierpniu przystąpili gremialnie do obowiązkowych dostaw zboża. Plan miesięczny został wykonany w 355 procentach.

Gorzej z odstawami żywności. Zaległości za 7 miesięcy wynoszą tu 100 ton. Podatek gruntowy za 3 kwartały spłcono w 71 procentach. Zaległości są także w składkach PZU. (hs)

Likwidacja⁵⁾ słabych gromad

W powiecie leszczyńskim uległa likwidacji następujące gromady: Bełęcin Nowy, której obszar wchodzi w skład gromady Krzemienie-wo, Bukowiec Górny do gromady Włoszakowice, Dębce i Kaczkowo do gr. Rydzyna, Górka Duchowna do gr. Lipno, Ziemięce do grom. Osieczna, Niechlód do gr. Święciechowa, Wilkowie do gr. Zaborow.

W powiecie obornickim z obszarów gromad: Nowołoskoniec i Rolnowo utworzona będzie nowa gromada Oborniki — Pólnoc, z gromad Ocieszyn i Uścikowo — gr. Oborniki — Południe, z gromad Gościejewo i Studzieniec — grom. z siedzibą GRN w Rogoźnie. Trzy gromady: — Białężyn, Boduszewo i Wojnowo włączone zostaną do gr. Murowana Goślina, a Skrzętuś do gr. Ryczywół.

W powiecie ostrowskim zniesionych będzie 5 małych gromad, a mianowicie: Moszczanka i Przybysławice, z których powstanie nowa gromada z siedzibą GRN w Raszkowie, Ociąż wchodzi w skład gr. Lewków, gr. Raczycze przydzielona będzie do gromady Odolanów i Topola Wielka do gr. Przygodzice.

W powiecie pleszewskim obszar gr. Bronów wchodzi się do gromady Taczanów II, Kuczków do gromady Ludwina, Kuźnia do grom. Chóć, Tursko do gr. Gołuchów, Trzebiń do gr. Dobrzyca i Wronów do gr. Gizałki.

W powiecie rawickim tylko dwie gromady będą zlikwidowane: Sobiałkowo, której obszar obejmie gr. Miejska Górka i Sowy, która włączona będzie do gr. Pakosław. Gromada Graboszewo w powiecie śremskim wchodzi w skład grom. Strzałkowo.

W powiecie trzcińskim ze zniesionych gromad: — Łomnica, Nowa Wieś, Niekursko i Smolarnia utworzy się nowa gromada z siedzibą GRN w Trzcińcu. Folsztyn i Nowe Dwory połączą się z gromadzie Wieleń Północny, a Ziejonowo — gromadzie Jędrzejewo.

Skup żywca rzeźnego ogółem utrzymał się na poziomie analogicznego okresu roku ubiegłego przy zmniejszeniu dostaw trzody chlewnej o około 2,5 proc. i cieląt o około 4 proc. oraz przy poważnym wzroście skupu bydła rogatego wynoszącym około 20 proc. w porównaniu z I półroczem 1958 r.

Skup mleka wzrósł o około 6,901 tys. litrów (2,6 proc.), a dostawy jaj wzrosły o 36,379 tys. sztuk (27 proc.).

W I półroczu br. zelektryfikowano 83 jednostki wiejskie, 26 PGR i 11 spółdzielczych ośrodków gospodarczych, wykonując tym samym 51 proc. założeń planu rocznego.

Dochody pieniężne ludności wiejskiej z tytułu skupu, pożyczek i odszkodowań wzrosły w I kw. o 17 proc. a w II kw. o 10 proc. w stosunku do analogicznych kwartałów roku ubiegłego.

Nieco zwiększone obciążenia wsi z tytułu składek ubezpieczeń i spłaty pożytek, które towarzyszyły wzrostowi dochodu ludności wiejskiej stanowią jednakże wzrost mniejszy aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego.

Wzrosły również oszczędności wsi akumulowane w Spółdzielczych Kasach Oszczędnościowo-Pożyczkowych. (cdn)

Pomimo istniejących trudności w zabezpieczeniu potrzeb w zakresie materiałów budowlanych, nastąpiło w I półroczu poważne zwiększenie zaopatrzenia wsi w te artykuły, a mianowicie:

wapno — wzrost o 79,3 proc. cegła — wzrost o 65,1 proc. szkło ciążnione wzrost o 17 proc., tarcica iglasta — wzrost o 53,9 proc., gwoździe — wzrost o 48,7 proc.

Obniżyła się natomiast w stosunku do I półroczu ub. roku sprzedaż cementu.

NADAL — ZA MAŁO ŚWIŃ

Skup 4 zbóż kształtował się w I półroczu 1959 na poziomie nieco niższym niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, przy wyższym wykonawstwie planu rocznego w roku bieżącym o około 0,8 procent. Pszenicy skupiono mniej natomiast żyta skupiono o około 3,6 proc. więcej, a owsa o około 59 proc. więcej niż w I półroczu roku ubiegłego.

IMPRESJE

Spotkania i rozmowy z Niemcami

W nadmorskiej miejscowości w Walii odbywa się międzynarodowe seminarium studenckie. Jest tu też grupa młodzieży z NRF. Przedstawiciele każdego kraju miały swój dzień prezentacji. Grupa niemiecka przygotowała się do skrupulatnie. W programie było kilka referatów, filmy, tablice poglądowe, mapy.

Referaty omawiały każdy aspekt życia w Niemczech: u strój, gospodarkę, podziału nie miec, tragedię wysiedleńców. O hitlerystach nie było mowy.

Na tablicy wisiały dwie mapy. Pierwsza — namalowana przez gospodarzy — Walijczyków z granicą na Odrze i Nysie, druga — wydana przez brytyjski Urząd Informacji i Prasy z zaznaczeniem polskich ziem zachodnich i północnych jako terytorium niemieckiego. Młodzi Niemcy byli zdziwieni, dlaczego w czasie referatu na interwencję delegacji polskiej kierownictwo seminarium zdjęło ich mapy z tablicy. W dyskusji okazało się, że młodzi Niemcy czerpią swe argumenty wyłącznie z propagandowych wydawnictw rządowych w rodzaju „Tatsachen über Deutschland”. Miły, rozsądny i inteligentny hamburczyk stwierdził:

Straciliśmy te ziemie, bo po nieśliśmy klęskę militarną. O ludobójczym charakterze hitlerystów — nie wiedział nic.

„Befehl ist Befehl“?

Londyńska kawiarnia „Beau Brummel”. Tu zbiera się międzynarodowe towarzystwo. Jest też sporo niemieckich turystów. Młody człowiek z Bremy spędza tu swe wakacje. Po powrocie do domu ma zamiar wstąpić do oficerskiej szkoły Bundesmarine. Rozmawiamy o jego kraju i stosunkach tam panujących. Kiedy zobaczył na moim ramieniu numer oświecimski, opowiedział mi o tym, co słyszał od swych znajomych, którzy służyli w SS.

— Ci ludzie — mówił — niewiele się nauczyli.

Młody człowiek bardzo krytycznie wyrażał się o byłych hitlerowcach, którzy dziś zajmują odpowiedzialne stanowiska w Niemczech Zachodnich. Rozmowa zeszała na procesy norymberskie i wówczas młody Niemiec oświadczył, że sprofanowano tam honor oficerski wieszając oficerów Wehrmachtu. Ze zdziwieniem wysłuchał moich relacji na temat „honorowych” wczynów oficerskich, których świadkiem byłem osobiście w naszym kraju. On był przekonany, że zbrodni dokonywało wyłącznie Gestapo.

Zadałem mu wówczas pytanie:

— Czy jeśli jako oficer Bundesmarine otrzyma rozkaz strzelania do kobiet i dzieci — wykona go czy nie?

Odpowiedział bez wahania: — „Befehl ist Befehl”.

Opowiedziałem mu wówczas o wartowniku — marynarzu z Oświęcimia, który odmówił wykonania rozkazu strzelania do bezbronnego więźnia, wołając: „Nie jestem mordercą, jestem marynarzem!” Wołał pójść do nas, za

druty, być jednym z nas — więźniów niż stać się oprawcą. Zostawiłem go przy stole, patrzącemu wzrokiem nie rozumiejącego dziecka.

Nie wiedzieli...

W przedziale kolejowym pociągu z Holandii do NRF zastałem elegancką panią z dorastającą córką. Pochodziły z małego miasta w okolicach Hannoveru — Celle. Niedaleko stamtąd mieścił się obóz koncentracyjny Belzen. Kiedy wyzwołyli nas wojska angielskie, w Belzen leżało pokotem 28 tysięcy trupów. 13 tysięcy więźniów zmarło na tyfus już po wyzwoleniu. Pani bardzo ucieszyła się, że znam jej uroczę miasteczko. Kiedy dowiedziała się, że poznałem je po wyjściu z obozu, stwierdziła:

— Myśmy nic o tym nie wiedzieli, nie mieliśmy o tym wszystkim pojęcia.

Wokół Celle były reżisane obozy pracy, obozy jeńców. Przez Celle gnano kolumny więźniów do Belzen. Elegancka pani nic nie wiedziała. Jej córka nie uczyla się o tym w szkole. Jej wiedza o Hitlerze jest bardzo jednostronna — szosy, likwidacja bezrobocia, chciał dobrze, ale przysła klęska. I to wszystko.

Dlaczego?

Pewien przemysłowiec zachodniemiecki przekonywał mnie, że przeszłość się nie powtórzy. Niemcy nie powtórzą błędów Hitlera.

— On chciał Europę zdobyć siłą — stwierdził — my możemy dziś Europę kupić. Jesteśmy dostatecznie bogaci.

Na statku poznałem studentkę medycyny z Hamburga. W czasie rozmowy zadała mi pytanie:

— Dlaczego nas, Niemców, nie lubią? Dlaczego wypominacie nam stale przeszłość? Mamy tego dość! — wołała.

Spotkałem tych miałem dużo, dużo więcej. Nie chciałem generalizować zjawisk, które widziałem. Te jednak spotkała, niewątpliwie są o tyle charakterystyczne, że dają ja kiś obraz przeciętnego niemieckiego turysty w oczach innych ludzi. Wrażenia jakie pozostawiają, nie są budujące. Może w nich znajduje się odpowiedź dla dziewczyny ze statku?

Aleksander Drożdżyński

Dziennikarze znowu na boisku

Za tydzień mecz piłkarski starszych panów Warty i Prasy

Popularne przed kilku laty spotkania piłkarskie Prasa — Artyści, Prasa — Sędziowie itp. zostają wznowione.

Najbliższym występem dziennikarzy — piłkarzy będzie mecz Prasa — oldboje Warty. Dziennikarze pilnie trenują na boisku przy ul. Rolnej, aby skutecznie przeciwstawić się starym wygom eks mistrza Polski. W drużynie „Zielonych” wystąpią m. in. takie sławy jak Smółski, Dusik, Fontowicz, Kaźmierczak i Lis.

Dziennikarze jeszcze nie „ujawnili” swego składu. Tre-

ner dziennikarzy red. Stanisław Garczarek i prezes Sekcji Sportowej Dziennikarzy red. Edmund Pacholski podadzą oficjalny skład do publicznej wiadomości krótko przed meczem, który odbędzie się 3 października br. na Stadionie im. 22 Lipca. Wia domo jednak, że w składzie Prasy wystąpią m. in. red. Ofierski, Dopierański, Nowakowski. Arbitrem spotkania będzie znany działacz — Józef Marcinkowski.

Oldboje Warty, przygotowując się do tego pojedynku, rozegrają dzisiaj o godz. 17 na boisku przy ul. Maratońskiej spotkanie z zespołem Sympatyków Warty. (x)

Mieszanka sportowa

JEŹDZCY W POZNANIU

Tegoroczne, jeździeckie mistrzostwa Polski rozegrane zostaną podobnie, jak w roku ubiegłym, na stadionie Olimpij na Gołębiniu w czasie od 1—4 października br.

TYLKO 2.800 OSÓB

Hala MTP nr 14, mieszcząca się przy ul. Śniadeckich, po jej przegrodzeniu, pomieścić może obecnie tylko około 2.800 osób.

OBRADY NARCIARZY

Polski Związek Narciarski — VII Okręg Północny w Toruniu, obejmujący swym zasięgiem województwa: bydgoskie, gdańskie i szczecińskie — odbędzie plenarne zebranie 28 bm. w Poznaniu w sali przy ul. Szkolnej 1.

KAJAKOWCY NA WODACH BRDY

Reprezentanci: Warty, Surmy i Stomila wezmą w niedziele udział w regatach kajakowych o „Błękitną wstęgę Brdy”. Regaty rozegrane zostaną tylko na długich dystansach na trasie Koronowo — Bydgoszcz. (p)

Piłkarze Trudu wygrali w Gdańsku

W Gdańsku rozegrano międzynarodowe spotkanie piłkarzy między miejscową II ligą Polonią oraz drużyną Trud (Moskwa). Piłkarze moskiewscy w najsilniejszej grupie rozgrywek II ligowych ZSRR zajmują obecnie drugie miejsce.

Po ciekawej grze spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny moskiewskiej 3:0 (1:0).

Jutro — jak wiadomo — Trud gra z poznańską Wartą. (PAP)

Piłkarski Puchar Europy



Rewanżowe spotkanie piłkarskie o Klubowy Puchar Europy rozegrane w Łodzi między drużynami ŁKS i Jeunesse zakończyło się zwycięstwem Łódzkiego Klubu Sportowego 2:1. Wobec wysokiej przegranej ŁKS w pierwszym meczu w Luksemburgu, ŁKS został wyeliminowany z Pucharu. Kolejnym przeciwnikiem piłkarzy Jeunesse będzie obrońca pucharu Real Madryt. Na zdjęciu: gorący moment pod bramką Steffana (Jeunesse).

CAF — fot. Arsen

Alfred Smoczyk

W IX ROCZNICĘ ŚMIERCI

W połowie 1946 roku, kiedy polski sport żużlowy znajdował się jeszcze w powojennej, na torach pojawił się niebywały talent: drobny, niepozorny blondynek z Leszna — Alfred Smoczyk, 17-letni wówczas żużlowiec, gromił wszystkich krajowych rywali. Na torze w Muchowie zwyciężał do skonałych wtedy Czechów — Havelkę i Spinkę. Na liście pokonanych znaleźli się także Anglicy, Szwedzi i Holendrzy. — Smoczyk nawiązywał równorzędą walkę z najwybitniejszymi jeźdźcami Europy, wzbudzając zawsze podziw, uznanie i niebywały entuzjazm widzów.

Jesienią 1949 roku w czasie zwycięskiego meczu z Holandią — Fred, nie bacząc na osobiste ambicje, w jednym z biegów zrezygnował z pierwszego miejsca na korzyść Sucheckiego, dzięki czemu Polacy odnieśli zwycięstwo.

Seria świetnych sukcesów uczyniła Smoczyka bohaterem sezonu sportowego. Na swoim przebojowym koncie zapisał tytuł mistrza Polski w rozgrywanych po raz pierwszy indywidualnych mistrzostwach żużlowych. Był rekordzistą wszystkich krajowych torów, na których startował.

Kiedy w 1950 r. rozpoczął sezon w barwach warszawskiego CWKS, nikt nie przypuszczał, że Fred nie wróci nigdy już do ukochanego Leszna, do Unii.

Dzisiaj mija dziewiąta rocznica jego śmierci. 26 września 1950 roku w godzinach wieczornych na szosie kąkolewskiej pod Leszmem doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Śmierć Alfreda Smoczyka wstrząsnęła całym sportowym społeczeństwem. Naczelne władze sportowe pośmiertnie przyznały mu tytuł mistrza Polski na 1950 rok.

Dla uczczenia jego pamięci, macierzysty klub — leszczyńska Unia wraz z redakcją „Expressu Poznańskiego” organizują corocznie zawody żużlowe o Memoriał im. Alfreda Smoczyka.

Jutro, w IX z kolei Memoriale startować będą: Kapala (Stal — Rzeszów), Zyto (Unia), Maj, Philip i Wleczorek (Górnik — Rybnik), Rurarz i Kuciak (Włókniarz — Częstochowa), Mirowski (Tramwajarz — Łódź), Bendke (Ostrowia), Sucheck (Legia — Warszawa), Kolber i Świątkowski (Rawik — KKS), Odrzywołski (Start — Gniezno) oraz Bartoszkiewicz, Sochacki i Kusiak (Unia — Leszno).

Marcin Rydlewiec

Specjalne wagony do Leszna

Organizatorzy IX Memoriału im. Alfreda Smoczyka, który rozegrany zostanie jutro o godz. 15 na stadionie w Lesznie, komunikują, iż kolej doczepia w niedzielę specjalne wagony do pociągu przyspieszonego, odjeżdżającego z Poznania o godz. 12.21. Przyjazd do Leszna o godz. 13.46.

Powrót z Leszna pociągiem o 5.19.03 lub o godz. 20.

Z BOCZNEJ TRYBUNY

Skąd płynie nauka

Nieważne, gdzie to było, Nieważne dlatego, że mogło zdarzyć się w każdej miejscowości, gdyż stało się już zwyczajem.

Na boisku — mecz piłki nożnej. Miejscową drużyną gra lepiej, prowadzi 4:2. Wśród kibiców radosny gwar — „nasi wygrują”. W pewnej chwili pod bramką przeciwników zamieszanie, kilku graczy leży na trawie, szybko jednak podnoszą się z miejsca, jeden z miejscowych pomaga wstać graczowi drużyny przeciwników. I oto jakiś siedmioletni mikrus wrzeszczy z trybuny na całe gardło. „daj mu w ryło, po deptaj go!” Publiczność przyjmuje ten okrzyk śmiechem aprobaty.

Nikt się nie zdziwił, nikt się nie oburzył, nikt najmniejszym gestem nie zaprotestował. To dziwne — powiecie.

Bo ja wiem? Przecież

ten smarkacz nie wymyślił nic nowego. Po prostu powtórzył to, co niejednokrotnie słyszał. Uważa, że tak trzeba, bo przecież w podobny sposób kibicuje jego ojciec, wujek czy starszy brat.

I trudno się dziwić, że znowu kiedyś przeczytamy, iż na jakimś meczu pobito sędzię, że chuliganie wkroczyli na boisko. Mówi się wiele o wychowaniu graczy. Dlaczego nikt nie myśli o wychowaniu publiczności? Dlaczego nie usuwamy łobuzów z boiska? Nie zdarzyło się jeszcze nigdy, aby znalazł się milicjant i interweniował w takiej sprawie.

Dlaczego piszę o milicji? Po prostu jestem przekonany, że zjawisko jest tak powszechne, iż tylko surowe, i to prewencyjne działania może coś pomóc. Chyba, żeby kluby sportowe zechciały przeciwdziałać. Ale wierzyć w to trudno: jaki klub wystąpi przeciwko swoim kibicom?

Myślę, że warto, aby nasi milicjanci nie tylko zagladali na mecze. Łatwiej chyba przemówić do rozumu siedmioletniemu miłośnikowi, niż — za kilka lat — chuliganowi rozrabiającemu na całego (b)

Mecze Warty w Czechosłowacji

Koszykarze poznańskiej Warty, którzy przebywają na tournée w Czechosłowacji nie przyniosą wstępu poznańskiej koszykownicy. Wprawdzie na turnieju w Bratysławie uplasowali się na ostatnim miejscu, osiagając jedno zwycięstwo nad Slavią 67:59, ale wszystkie spotkania poznańskich były wyrównane. Warciarze mieli zresztą równą ilość punktów jak i przedostatni zespół. O gorszej lokacie zdecydowała różnica koszy.

W pozostałych spotkaniach na terenie CSR poznaniacy uzyskali następujące wyniki: 7 I ligowym Slovanem Pezinek w którym gra reprezentant CSR Kolar warciarze wygrali 78:64, a w Levicecach z wicemistrzem II ligi 78:48.

Jak poinformował nas trener Warty — Eugeniusz Dyblewicz w dotychczasowych spotkaniach najlepiej wypadli: Chudziński, Kalek i Leśniński. (Of.)

Dyżury pe'nia

SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA (chirurgia, wewnętrzny), ul. Walki Młodych nr 7, tel. 98-56; APTEKI: Dzierżyńskiego 107, Głogowska 146, Matejki 1, Mickiewicza 22, A. Lampego 2, Główna 53.

Radio

PROGRAM I

15.30 — z życia ZSRR; 16.15 — sobotnie popołudnie; 17 — dla dzieci; 17.30 — kwadrans melodii tan.

W POZNANIU:

16.45 — dla dzieci; 18.25 — telewiz. kult. „Zakulisowe sprawy”; 18.35 — muzyka z taśmy; 19 — „Nie tylko dla pań”; 19.30 — dzień nik; 19.50 — „Tele-Foto-Wystawa”; 20 — program tygodnia; 20.15 — „Marynarz z komety” — film produkcji radz. (od lat 12); 21.50 — ostatnie wiadom. dziennika; 22 — wieczór dawnych piosenek.

W POZNANIU:

16.45 — dla dzieci; 18.25 — telewiz. kult. „Zakulisowe sprawy”; 18.35 — muzyka z taśmy; 19 — „Nie tylko dla pań”; 19.30 — dzień nik; 19.50 — „Tele-Foto-Wystawa”; 20 — program tygodnia; 20.15 — „Marynarz z komety” — film produkcji radz. (od lat 12); 21.50 — ostatnie wiadom. dziennika; 22 — wieczór dawnych piosenek.

W POZNANIU:

16.45 — dla dzieci; 18.25 — telewiz. kult. „Zakulisowe sprawy”; 18.35 — muzyka z taśmy; 19 — „Nie tylko dla pań”; 19.30 — dzień nik; 19.50 — „Tele-Foto-Wystawa”; 20 — program tygodnia; 20.15 — „Marynarz z komety” — film produkcji radz. (od lat 12); 21.50 — ostatnie wiadom. dziennika; 22 — wieczór dawnych piosenek.

Wrzesień	Imieniny
26	Justyny, Cypriana
sobota	Słońce: wsch.: g. 6.27 zach.: g. 18.27

Teatry

W POZNANIU:

OPERA — g. 19 „Halka”; POLSKI — g. 19.30 „Nie igra się z miłością”; NOWY — g. 19.30 „Do ostatniego człowieka”; OPERETKA — g. 19 „Zemsta Nietoperza”; SATYRY — g. 20 „Przedśkołne miłości”; MARCINEK — nieczynny;

W WOJEWÓDZTWIE:

KALISZ — „Mał Foltasiówny”; OLESNO — „Ożenek”; SOŚNIE (pow. Ostrów) — „Dziewczyna — sędzia”; SŁEŚN (pow. Konin) — „Nie ma sprawiedliwych”.

Kina

W POZNANIU:

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.45, 18 i 20.15 „Inspekcja pana Anatola” (polski, 16 l.); BAŁTYK — g. 15.30, 18 i 20.30 „Trapez” (USA, 12 lat); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30 i 20 „Postrach kobiet” (francuski, 18 l.); DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30 i 20 „Pociąg” (polski, 18 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18 i 20.15 „Winda na szafot” (franc. 16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Kapitan z Kolonii” (NRD, 14 lat); MALTA — g. 15.30, 18 i 20.15 „Zemsta z grobu” (franc. 18 lat); MINIATURA — g. 15.45, 18 i 20.15 „Marynarzu, strzeż się!” (ang., 14

Odpowiadamy

St. Rembikowski — Kobylin. — Sprawa zajmujemy się, odpowiedź otrzymamy Pani później. (5340)
Jan Br. — Wągrowiec. — Podajemy adresy wyższych Technicznych Studiów Zaoczych: Polit. Częstochowska (Budowa Maszyn), Polit. Gdańska (elektrotechnika, budowa maszyn, budownictwo lądowe, bud. wodne), Polit. Krakowska (górnictwo, geodezja), Polit. Warszawska (elektrotechnika, budowa maszyn, budownictwo lądowe, inżynieria sanitarna, geodezja).

Krzysztof Berdyszak — Boguszynek. — Haldy, o które Panu chodzi, są powoli zagospodarowywane. Szeroką kopalnię uruchomiło własne wytwórnie materiałów budowlanych. Inne — zamierzają to zrobić. Ostatnio informowaliśmy także o powstaniu mieszanej przedsiębiorstwa polsko-węgierskiego, w celu eksploatacji starych hald śląskich, przy czym Węgry dostarczą ja niezbedny sprzęt. Prace prowadzone są na dużą skalę.
Niemniej, może się Pan skontaktować ze Zjednoczeniem Przemysłu Węglowego w Katowicach lub wprost z ministerstwem tegoż przemysłu (Departament Techniki) zaproponować mu swoje usługi. (5187) (p. ch.)